Nr. 288 Kraków, sobota 20 października 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Budżet austryacki na r. 1907.

I.

Gdyby wierzyć ministrowi skarbu drowi Korytowskiemu, należałoby Austryę uważać za najszczęśliwszy kraj w Europie. Bo i jakże! Niemcy, Prusy, Francya, ba nawet bogata Anglia wykazują deficyt; konsole pruskie spadły na giełdzie, austryackie w mniejszym o wiele stopniu; Niemcy i Francya zaciągają pożyczki na wydatki wojskowe, Austrya może je pokryć z zapasów kasowych i tym podobne wspaniałości, które »patryotę« austryackiego mogą wprawić w dumę. W dodatku chwali się p. minister, że mimo naciągnięcia śruby podatkowej ludom nieźle się powodzi, co stara się wykazywać właśnie na podstawie cyfr dochodowych w dziale podatków konsumcyjnych: ludzie więcej zarabiają, więc piją więcej piwa i wódki, jedzą więcej cukru, palą więcej tytoniu — słowem, z pałacu ministerstwa skarbu cały horyzont austryacki zabarwiony jest na różowo.

Czy tak jest w rzeczywistości i czy cyfry dochodu dają naprawdę wierny obraz położenia ekonomicznego ludności? Jeżeli budżet państwa ma być wyrazem położenia tych, którzy na ten budżet się składają, nie można zaprzeczyć, że powiększenie się dochodów przy zupełnym zaniku deficytu jest pomyślnym symptomem; z drugiej jednak strony nie można przeoczyć, z jakich źródeł te dochody płyną i czy płacącym po zaspokojeniu potrzeb państwa pozostaje jeszcze coś na własne potrzeby. Jeżeli robotnik po złożeniu okropnej daniny na rzecz państwa w formie opłat konsumcyjnych od wszystkich artykułów codziennego i koniecznego użytku, zostaje ogołocony z wszelkich środków dla zaspokojenia swych duchowych potrzeb, jeżeli mały urzędnik i chłop musi całą swą pracę, względnie cały swój zarobek złożyć w ofierze pod różnemi postaciami państwu, jeżeli w dodatku państwo nie daje mu nic poza problematyczną obronę w zamian, nie można powiedzieć, aby państwo spełniło swój kardynalny obowiązek wobec utrzymujących je: aby zabezpieczyć im możność ciągłej pracy i ciągłej możności ponoszenia ciężarów.

Z góry można przewidzieć, że budżet na rok 1907 nie spełnia tego warunku. Zawiera on w kilkuset pozycyach dochody i wydatki, ale nie zawiera według naszego zdania wydatków takich, któreby przywracały ludności utratę sił materyalnych, nie mówiąc już o ufundowaniu silnej podstawy ekonomicznej na długie lata.

Dział dochodów można ściśle podzielić na 4 kategorye: 1) dochody z podatków bezpośrednich, 2) z podatków pośrednich, 3) z monopolów państwowych, 4) z przedsiębiorstw przez państwo prowadzonych. Co do podatków bezpośrednich, nie można uważać sposobu budżetowania tej rubryki za słuszny. Do działu tego wstawia minister podatek czynszowy (87 milionów), którego nikt nie nazwie podatkiem bezpośrednim dlatego tylko, że właściciele domów opłacają go wprost do kas państwowych; przeciwnie — jest to klasyczny podatek pośredni, mieszczący się w czynszu najmu i opłacany przez lokatora bezwiednie. Dalej mieszczą się w tym dziale takie czysto fiskalne dochody, jak egzekutne (przeszło 2 miliony), odsetki od zaległych podatków (przeszło $1\frac{1}{4}$ miliona), dalej dochody z nędzy, np. z domokrążstwa. Jedynymi podatkami bezpośrednimi są: podatek zarobkowy (36 milionów), rentowy (około 9 milionów), osobisto-dochodowy (58,870.000) i od wyższych poborów urzędowych ($2\frac{1}{4}$ miliona). Najciekawszym jest podatek osobisto-dochodowy. Na ten podatek opłacany przez bogatszych ludzi (tylko od dochodu ponad 1200 K) powoływano się często w debatach nad reformą wyborczą jako nad znamieniem siły podatkowej pewnego narodu. Niemcy się chwalili, że oni płacą najwięcej tego podatku i dlatego mieli pretensye do większej liczby mandatów. Jakże śmiesznie drobnym jest ten podatek w porównaniu z ogromnymi dochodami, jakie państwo ciągnie z artykułów codziennego użytku! Np. podatek od cukru daje przeszło dwa razy więcej, niż podatek osobisto dochodowy. Jeżeli więc siła podatkowa miałaby być rozstrzygającą przy wymiarze praw politycznych, to jeden jedyny artykuł spożywczy powinien dać ludności dwa razy więcej praw, niż mieli je dotychczas opłacający podatek osobisto-dochodowy.

Weźmy jednak bezkrytycznie cyfry rządowe, a zobaczymy, że nawet wedle nich podatki pośrednie grubo przewyższają podatki bezpośrednie. Podczas gdy (wedle cyfr urzędowych) bezpośrednie dają w okrągłych cyfrach 312 milionów, to pośrednie wraz z cłem, które bez kwestyi do tej rubryki należą, dają 472 milionów. Już tutaj widzimy różnicę 160 milionów na korzyść podatków pośrednich; ale to jeszcze nie wszystko.

Komisya reformy wyborczej.

Wiedeń, 19 października.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi reformy wyborczej poseł **Stransky** wygłosił długą mowę obstrukcyjną częścią po niemiecku, częścią po czesku. Aby położyć koniec obstrukcyi, wniósł poseł **Dobernigg** ze względu na wielką liczbę zapisanych do głosu zamknięcie dyskusyi.

Wszyscy wrogowie reformy wyborczej podnieśli przeciw temu krzyk: wszechniemcy i szowiniści czescy Choc, Zazvorka zaczęli hałasować, protestując przeciw zamknięciu dyskusyi, a sekundował im »wiernokonstytucyjny« obszarnik niemiecki bar. Stürgkh, domagając się obłudnie, »by nie krępowano wolności słowa«.

Wniosek o zamknięcie dyskusyi uchwalono 20 głosami przeciw 11.

Poseł **Choc** wyraził dalej ubolewanie, że w tej walce Polacy pomagają Niemcom. Jeżeli Polacy sądzą, że większość dwóch trzecich jest dla ich kraju potrzebną, niechaj to żądanie postawią specyalnie dla Galicyi, jak to już w kilku sprawach uczynili. Nie mają oni jednakże prawa narzucać czegoś także Czechom, jeżeli uważają to dla swego kraju za potrzebne. Mówca twierdzi wreszcie, że cała opinia publiczna czeska jest zwrócona przeciw Polakom, ponieważ od czasu Dunajewskiego nic albo tylko bardzo niewiele dla narodu czeskiego zrobili i często pomagali Niemcom w walce z Czechami.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś wieczór.

Rokowania trwają w dalszym ciągu. Podobno poseł klerykalny Schlegel pracuje nad nowym wnioskiem kompromisowym, rozróżniającym okręgi jednojęzyczne od mieszanych.

* * *

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń, 19 października.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi kolejowej przyjęto wreszcie całe przedłożenie o upaństwowieniu kolei północnej.

Personal kolei północnej.

Minister kolei Derschatta oświadczył, że zgadza się z wnioskiem posła Kaftana o połączenie z linią Zellerndorf-Siegmundsherber, gdyż to ułatwi komunikacyę między północą a południem i wschodem i umożliwi bezpośrednią komunikacyę między koleją północną a liniami Franciszka Józefa. Omawiając stanowisko rządu wobec wniosku posła Struszkiewicza, oświadcza minister w odpowiedzi na zapytanie posła Götza i Ellenbogena w sprawie personalu kolei północnej, że — jak to już wspomniał — urzędnicy kolei północnej będą nadal po upaństwowieniu otrzymywali dotychczasowe dodatki w formie remuneracyi noworocznej i bilansowej. Minister zgadza się, aby to postanowienie przyjęto także do ustawy, jednakże zdaniem ministra należy ograniczyć się tylko do tych urzędników, którzy nie mają stałego dochodu powyżej 5000 K rocznie. Minister wskazuje dalej na wyjątkowe, korzystne postanowienia, jakie zawiera ustawa o upaństwowieniu kolei północnej dla urzędników w porównaniu z urzędnikami kolei państwowej przez to, że te nadzwyczajne dodatki nie mają być wliczane do awansu.

W sprawie terminów awansu urzędników kolei Północnej wskazuje minister na to, że przez rozporządzenie ministerstwa kolei, zawarte w motywach do § 12 umowy, wszystkim urzędnikom mającym płacę do 3400 kor. zapewnione są regularne awansy, tak zwane automatyczne, które na kolejach państwowych nie istnieją. Do wyżej płatnych urzędników także na kolei Północnej awans automatyczny nie jest stosowany, trudno więc aby przy upaństwowieniu ustanawiać stały termin awansowy dla tej kategoryi urzędników. Natomiast minister oświadcza, że wedle możności będzie się trzymał zwyczajów, jakie panowały w tym kierunku przy kolei północnej. W sprawie tego personalu, który z powodu starszego wieku nie został przyjęty do funduszu pensyjnego i przy wystąpieniu ze służby czynnej otrzymywał od kolei północnej datki z łaski, zaznacza minister, że ci, którzy już posiadają takie datki z łaski, także według brzmienia § 12 umowy w przyszłości będą je pobierali. Nie należy się więc obawiać zmiany zwyczajów, jakie panowały przy zarządzie kolei północnej w tym kierunku, a to tem mniej, ponieważ także na kolei państwowej istnieją podobne zwyczaje. Co do obaw, że z okazyi upaństwowienia kolei północnej starsi, dłużej służący funkcyonaryuszo zostaną spensyonowani, może minister uspokoić, że w interesie kolei państw. leży przecież, aby dla ruchu nowo upaństwowionych linij zapewnić państwu największą ilość stałych i doświadczonych urzędników, i że — jak wiadomo — ze służby państwowej o wiele rzadziej wydala się funkcyonaryuszów, niż w przedsiębiorstwach prywatnych. Nie nastąpi też redukcya poboru materyałów opałowych.

Lekarze kolejowi w myśl punktu 22 umowy zostaną również objęci z prawami, przysługującemi im na podstawie kontraktów zawartych z Tow. kolei północnej. Przy ewentualnem nadaniu charakteru urzędników lekarzom kolejowym, zarząd kolei państw. postąpi według tych samych zasad, jakiemi się kieruje przy nominacyi lekarzy kolei państw. Także przyjęciu tych lekarzy do instytucyi pensyjnej, po spełnieniu dotyczących warunków, nic nie stoi na przeszkodzie.

Stosunki narodowe.

Omawiając ustęp 2 nowego artykułu wniesionego przez posła Struszkiewicza, oświadczył minister, że rząd jest świadom, iż nabycie linii kolei północnej jest przedewszystkiem sprawą ekonomiczną i finansową i jako taka musi być osądzone. Dlatego nie należy objęcia tych linii na własność państwa uważać za powód do zmiany istniejących stosunków narodowych w miejscach mieszano-językowych, położonych przy tej linii. — Wychodząc z tego stanowiska rząd oświadcza, że jest stanowczo zdecydowany odpowiednio uwzględnić istniejące stosunki narodowe. Zajmując takie stanowisko, leżące w istocie czysto ekonomicznej transakcyi, rząd sądzi, że znajduje się w harmonii z wszystkiemi interesowanemi

---

LEONIDAS ANDREJEW.

Gubernator.

13

„Zwyciężać trzeba głową nie rękami, bo umysłem podlcy słabi, dlatego to przed biednym człowiekiem kryją oni księgi i trzymają naród w mrokach ciemnoty, bo boją się o siebie. A dlaczego myślicie, chlebodawcy nie chcą zgodzić się na ośmiogodzinny dzień roboczy? Myślicie, że oni nie wiedzą, że przy ośmiogodzinnym dniu pracy wytwórczość bynajmniej nie będzie mniejszą jak przy jedenastogodzinnym? — ale im idzie o to, że przy ośmiu godzinach pracy robotnik stanie się mądrzejszym od nich i zagarnie im ich interesa. Oni mądrymi są przecie tylko dlatego, że wszystkich ogłupili, a wobec istotnie rozumnego człowieka rozum ich grosza nie wart. Wybaczcie, że wdałem się w rozsądzanie tych kwestyj, ale to w tym celu, byście z pierwszych słów moich, przeciwnych waszemu zabiciu, nie wnioskowali, że jestem renegatem wspólnej sprawy wszystkich uczciwych ludzi. Winienem jeszcze dodać, że 17 go ja i towarzysze moi, podzielający moje przekonania, na plac nie chodziliśmy, wiedzieliśmy bowiem bardzo dobrze, czem się to skończy i nie chcieliśmy grać roli głupców, którzy wierzą, że w takich jak wy jest sprawiedliwość. Teraz naturalnie i inni towarzysze zgodzili się na to i powiadają: że teraz nie pójdziemy prosić a burzyć, a ja mówię, że i to głupstwo: po co chodzić, kiedy wkrótce przyjdą do nas z czołobitnością i uprzejmemi słowami, ot wtedy my im pokażemy. Łaskawy panie! Wybaczcie, że miałem śmiałość zwrócić się do was z mojemi słowami robotnika-samouczka, ale mi jednak dziwno, że człowiek wykształcony i nie taki podlec jak inni mógł tak obejść się z nieszczęsnymi robotnikami, żeby w nich kazać strzelać. Może być, że otoczycie się kozakami, napędzicie szpiegów, albo wyjedziecie gdziekolwiek i tym sposobem ocalicie swoje życie, wtedy moje słowa mogą się wam przydać i naprowadzić was na drogę istotnego służenia sprawom ludu. Na fabryce mówią, że was fabrykanci przekupili, ale ja temu nie wierzę, nasi chlebodawcy nie głupcy i nie będą na darmo wyrzucać pieniędzy, a prócz tego ja wiem, że wy nie łapownik i złodziej, jak inni wasi koledzy, którym pieniądze potrzebne na aktorki i szampan z truflami. Powiem nawet, że wogóle jesteście człowiekiem uczciwym...“

Gubernator ostrożnie położył list na stole, zdjął okulary, uroczyście i wolno przetarł je końcem chusteczki i z szacunkiem i dumą rzekł:

— Dziękuję, młodzieńcze.

Przeszedł się wolno po pokoju i zwracając się ku zimnemu piecowi, dodał z naciskiem:

— Życie moje weźcie, ono wasze, ale cześć moja...

On nie dokończył i hardo odrzucając głowę, nieco śmieszny w swej powadze, powrócił do stołu.

„... Powiem nawet, że wogóle jesteście człowiekiem uczciwym — człowiekiem uczciwym — i że sami nawet kury nie skrzywdzicie, jeżeli wam jej skrzywdzić nie każą. Ale jak wy, człowiek uczciwy, możecie poddawać się takim nakazom, jest dla mnie zagadką. Łaskawy panie! Lud nie kura. Lud rzecz święta i gdybyście rozumieli, co to jest lud ze swemi cierpieniami, wyszlibyście na ten sam plac, pokłonili się do ziemi i prosili przebaczenia. Pomyślcie tylko: z dziada pradziada, z pokolenia w pokolenie, od tych pierwszych niewolników, którzy budowali piramidy dla fantazyi tyrana-cara, wiedziemy swój ciężki żywot i jak są między wami rodowi szlachcice gnębiciele, tak wśród nas są rodowi robotnicy, rodowi niewolnicy. I pomyślcie tylko, że przez te tysiące lat nas tylko bili i gnębili i jak daleko tylko spojrzę w przeszłość mych przodków, nic tam nie widzę prócz łez, rozpaczy i dzikości. A wszystko to łoży się na duszę, przechowuje się jako jedyny kapitał, przekazuje się z ojca na syna, z matki na córkę; wy roztwórzcie oczy i spojrzyjcie tylko w duszę prawdziwego robotnika i chłopa — przecie to coś strasznego! Jeszcze nie urodzeni, już jesteśmy tysiąckrotnie skrzywdzeni, wstępując w życie odrazu wpadamy jakby w jamę jakąś i poimy, karmimy, odziewamy się krzywdą. Powiadają, że przed trzema laty w jakiejś złości skazaliście chłopów na chłostę. Czy wy zdajecie sobie jasno sprawę z tego, coście uczynili? Wam się zdaje, żeście pod rózgi tylko ciała ich obnażyli, a wy obnażyliście ich tysiące lat w niewoli jęczącą duszę, wy i niebożczyków i przyszłe, nie zrodzone jeszcze pokolenie, rózgami ćwiczyli. I powiem wam z prostacka: wy, [illegible]noć generał i ekscelencya, niegodni jesteście dotknąć się ustami ciała chłopa jak relikwii, a cóż dopiero ćwiczyć je rózgami. A kiedy przyszli do was robotnicy, to według was kto przyszedł? Przyszli zmartwychwstali niewolnicy, ci sami, co budowali piramidy, przyszli ze swemi w tysiącletniej pracy zgrubiałemi rękami, przyszli ze [illegible]kami, po miłość, radę, pomoc, jako do światłego, miłosiernego człowieka dwudziestego wieku, a wy jak postąpiliście z nimi? Ech wy! Zastanowić się tylko; wasze prapradziady byli może nadzorcami nad tymi niewolnikami i bili ich pletnią, a wam przekazali tę głupią nienawiść do klas pracujących. Łaskawy panie! Lud się budzi. Dotąd on jeszcze tylko we śnie się przewraca, a już trzeszczą podpórki waszej budowy, poczekajcie tylko aż się zbudzi zupełnie! Dla was nowe słowa moje, pomyślcie nad niemi. A teraz proszę wybaczyć, żem się wam naprzykrzał; w imię „braterstwa“ życzę, by was nie zabili“.

— Zabiją! — pomyślał gubernator, składając list. Na chwilę przyszedł mu na myśl robotnik Jegor z siwiejącymi kędziorami włosów i zatopił się w czemś nieokreślonem i ogromnem, jak noc. Nie było ni myśli, ni odporu, ni zgody. Stał przy zimnym piecu — na stole płonęła lampa pod zielonym, jedwabnym abażurem — gdzieś daleko grała na fortepianie córka Zizi, ujadał mops gubernatorowej, którego widocznie ktoś drażnił — lampa płonęła. Lampa płonęła...

VII.

Minęło kilka dni następnych bez listów. Nagle jakby na dany znak listy przestały napływać; milczenie to było i ciężkie i niezwykłe. W tem nagłem zamilknięciu nie czuło się końca, coś jeszcze przeciągało się tam, w ciszy — jak gdyby myśl w nową fazę była wstąpiła i coś tworzyła tajemniczo. I szybko biegły dni — jak wzlot wielkich skrzydeł: wioną w górę - dzień, wioną w dół - noc.

Dwa razy o niezwykłej porze gubernator przyjął policmajstra Szczupaka.

(Dalszy ciąg nastąpi).

stronnictwami. Z tych przyczyn minister zgadza się z wnioskiem posła Struszkiewicza.

Poseł D'Elvert wyraża zadowolenie, że rząd w sprawie personalu kolei północnej zajął tak życzliwe i sprawiedliwe stanowisko. W końcu zgłosił mówca wotum mniejszości, złożone z dwóch artykułów, a upoważniające rząd, aby skorzystał z przysługującego państwu prawa, nabycia tej kolei z dniem 1 stycznia 1907 r. na podstawie koncesyi i aby z tym dniem objął w posiadanie kolej północną.

Następnie uchwalono całe przedłożenie wraz z wnioskiem Struszkiewicza.

Inne koleje prywatne.

Na popołudniowem posiedzeniu przyjęto rezolucyę posła Kaftana w sprawie upaństwowienia kolei północno-zachodniej, Towarz. kolei państw., kolei koszycko-bogumińskiej, z dodatkiem posła Hoffmanna, aby do akcyi upaństwowienia wciągnąć także linię kolei Aspang.

Rezolucyę posła Haueisa w sprawie upaństwowienia kolei południowej przydzielono do referatu wnioskodawcy i posłowi Steinwenderowi. Następnie załatwiła komisya przedłożenie w sprawie kolei lokalnej Trydent-Male. Między przyjętemi rezolucyami znajduje się także rezolucya referenta Szukljego, wzywająca rząd do reorganizacyi zarządu kolei państwowych.

Koleje lokalne.

W ciągu dyskusyi zapowiedział minister, że w przyszłym tygodniu przedłoży kilka projektów budowy kolei lokalnych, co do których projekty przedwstępne są już ukończone. Projekty innych linij kolejowych, spodziewa się minister przedłożyć Izbie w ciągu listopada.

Między kolejami lokalnemi, które minister przyrzekł przedłożyć w przyszłym tygodniu, znajduje się kolej Lwów-Stojanów. Natomiast między kolejami, które mają być przedłożone w listopadzie, znajduje się linia Jasło-Konieczna.

Poseł Kolischer wyraził ubolewanie, że kolej Jasło-Konieczna, która jest tak ważną dla znacznego obszaru zachodniej Galicyi, zostanie przedłożona nie w najbliższych dniach, tylko dopiero w listopadzie. Mówca zastrzegł się przeciw dalszemu przewlekaniu tej sprawy, zalegającej już lata całe i prosił o jej przyspieszenie. Wkońcu wskazał na nagłą potrzebę budowy i innych kolei lokalnych w Galicyi, szczególnie zaś linii kolejowej Stebnik-Myślenice, w myśl powziętej przez sejm uchwały.

KRONIKA.

Kraków, 19 października.

Szwindel. W ubiegłym tygodniu obradował we Lwowie „zjazd ogólno-austryacki“ partyi (?) „poale-syon“. Jak wiadomo, wzorom wszechniemców, antysemitów wiedeńskich, czeskich szowinistów, klerykałów galicyjskich itd. usiłują syoniści od kilku lat powołać do życia narodowo-żydowską partyę robotniczą, aby robotników żydowskich odwieść od stanowiska klasowego i odciągnąć od partyi socyalno-demokratycznej. Ten swój sztuczny twór nazywają oni „poale-syon“. Poalesyoniści nie stanowią oddzielnego, niezależnego stronnictwa, lecz należą do organizacyi partyi syonistycznej razem z burżuazyą syonistyczną i podlegają t. zw. komitetom dystryktowym tejże. Mimo to wszystko, dla zamydlenia oczu robotnikom, uchwalili na swym zjeździe lwowskim nazywać się odtąd „żydowską partyą socyalno-demokratyczną poale syon“. Jest to oczywisty szwindel, albowiem poalesyoniści nie mają nic wspólnego z socyalną demokracyą, a nazwę taką przyjęli wyłącznie w celu oszukańczym. Grupka ta nie ma żadnego wpływu ni znaczenia politycznego i chciałaby wypłynąć pod cudzą firmą. Maskarada nie na wiele się jednak przydaje w życiu politycznem.

Nowiny krakowskie.

Połączone sekcye ekonomiczna i skarbowa krakowskiej Rady miejskiej odbyły wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego. Przedmiotem obrad była sprawa zakupna gruntów pofortyfikacyjnych. Uchwalone w tej sprawie wnioski będą przedłożone Radzie w najbliższym czasie.

Syoniści wobec żyda. Wiadomą jest rzeczą, że syoniści — tak przynajmniej sami powiadają — są jedynymi obrońcami i reprezentantami żydów, którzy, gdyby mieli rozum, powinniby kupą pójść pod znak dawidowy. Tak rzecz wygląda w teoryi; przypatrzmy się praktyce syonistycznej: Przy ul. Zielonej 7 w Krakowie zajmował agent handlowy T., żyd, pomieszkanie, złożone z 3 pokoików i kuchni. Mieszkanie to przelicytowało syonistyczne stowarzyszenie „Przedświt“ i gospodarz wypowiedział T. Mimo usilnych starań nie mógł on jednak dostać mieszkania, prosił więc o pozostawienie go choćby przez kilka jeszcze dni, aż sobie pomieszkanie znajdzie. Nie znalazł jednak — żyd u żydów — litości. Przed kilku dniami przybyła komisya sądowa i biedaka z żoną i 8 dzieci wyrzuciła na bruk. Można sobie wyobrazić rozpacz biedaka; nietylko, że zniszczono mu rzeczy, ale skazano go na przepędzenie nocy październikowej z dziećmi pod gołem niebem. Pobiegł nieszczęśliwy ojciec prosić o zmiłowanie do tutejszych prowodyrów syonistycznych, do pp. drów Syropa i Hilfsteina — bez skutku! Panowie ci wymówili się od interwencyi. Nie chciano nawet uwzględnić prośby o odstąpienie mu na noc kuchni. A zważyć należy, że „Przedświt“ ze swoimi 30 członkami byłby się łacno zmieścił przez kilka dni w 3 pokojach, a T. byłby mógł przez ten czas umieścić rodzinę w kuchni i ułatwić sobie szukanie innego mieszkania.

Nie przypuszczamy, aby pp. akademicy żydowscy z „Przedświtu“ byli zdania, że są już w Palestynie, gdzie przepędzenie jednej nocy pod gołem niebem nikomu nie może zaszkodzić; nie znamy też pobudek, jakiemi się kierowali, odmawiając współwyznawcy schronienia; podajemy tylko fakt, a czytelnicy sami sobie wyrobią zdanie o sposobie, w jaki syoniści postępują wobec żydów.

Frekwencya na uniwersytecie krakowskim. Do 18 b. m. zapisało się na wszystkie fakultety uniwersytetu 2276 słuchaczy i słuchaczek. Z Królestwa Polskiego zapisało się 200 młodzieży, a ponieważ zeszłego roku było 600, zatem Królestwo dostarczyło 800 słuchaczy. Wpisy jeszcze się odbywają.

Aresztowanie defraudanta. Wczoraj po południu aresztowała policya mieszkającego w hotelu Kleina 19 letniego Leona Steinhauera z Ober-Suchau w powiecie frysztackim (Śląsk), który po sprzeniewierzeniu 600 kor. uciekł do Krakowa. Steinhauer był kantorzystą w składzie piwa Józefa Spitzera w Morawskiej Ostrawie, skąd 15 bm. umknął. W posiadaniu jego znaleziono 400 kor., zaś resztę wydał na zakupno garderoby, zegarka itd.

Oszustwo pod pozorem nauki. Przed kilku miesiącami przybył do Krakowa pewien pan, który podał swe nazwisko jako Kazimierz Lassow z Poznańskiego. Wynajął on 1 pokój przy ul. Mikołajskiej i otworzył szkołę buchalteryi i języków. Szkoła miała mieć 2 kursa: niższy za opłatą 80 kor. wyższy za 100 kor. „Szkołę“ tę urządził Lassow w ten sposób, że od gospodyni swej pożyczył stół kuchenny i kilka krzeseł, kupił za parę centów kredy i czekał na uczniów. Zgłosiło się rzeczywiście kilku uczniów i uczenic, złożyli taksy i czekali na wykłady. Ale nie doczekali się. Pan profesor do szkoły nie pokazywał się, wobec czego oszukani zrobili doniesienie do policyi. Okazało się, że rzekomy Lassow nazywa się Ligocki, był już w Poznańskiem kilka razy za oszustwo karany, ostatnio 1-rocznem więzieniem, że o buchalteryi nie ma pojęcia. Rzemiosło swe uprawiał Ligocki od dawna w Poznaniu, Wrocławiu itd., aż teraz powinęła mu się noga.

— **Zabawa winobrania.** W sobotę 20 b. m. o godzinie 8 wieczorem urządzają w sali strzeleckiej funkcyonaryusze kolei północnej zabawę winobrania z tańcami, na którą się złoży wiele nieznanych w Krakowie oryginalnych niespodzianek. Wstęp 2 K od osoby. Bliższe szczegóły w afiszach. Część czystego dochodu przeznaczona na wdowy po ofiarach ostatnich nieszczęśliwych wypadków na dworcu krakowskim.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Bodenhain“, sztuka w 5 aktach wierszem Lucyana Rydla (nowość).

Niedziela: „Bodenhain“, sztuka w 5 aktach wierszem Lucyana Rydla.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Z kraju.

Z Podwołoczysk telegrafują nam: W miejsce zakazanego przez starostę zgromadzenia ludowego, odbyło się bardzo liczne poufne zgromadzenie chłopskie. na którem przemawiali tow. Ostapczuk i Wityk. Uchwalono rezolucyę przeciw wyodrębnieniu Galicyi.

Z zaboru rosyjskiego.

Niezwykła sprawa. We wtorek pod prezydencyą generała Afanasjewa, odbyła się w Warszawie, w sądzie wojennym rozprawa, wielce różna od tych, jakie odbywają się zazwyczaj w cytadeli. Oskarżonym był tym razem cały patrol, złożony z trzech szeregowców i gefrejtera 42-go mitawskiego pułku dragonów, o rabunek i zabójstwo.

W dniu 15 grudnia 1905 roku ludzie ci, mający strzedz porządku w Częstochowie, i w tym celu należycie uzbrojeni, spotkali nad wieczorem niejakiego Szmula Szkolnika i pod pozorem rewizyi zabrali mu 106 rb. oraz srebrny zegarek. Gdy zaś Szkolnik krzyczeć zaczął i domagać się natarczywie zwrotu pieniędzy, gefrejter strzelił, żołnierze zaczęli okładać kolbami i biedny Szkolnik w kwadrans po ograbieniu życia dokonał.

Fakty te przez licznych świadków kategorycznie stwierdzone zostały i sąd wojenny skazał gefrejtera (Nikifora Nabiereżnowa) na 20 lat ciężkich robót, a żołnieży (Piotra Demina, Kuźmę Kołpakowa, i Aleksieja Biełowa) na 15 lat tejże kary, pozbawiwszy ich równocześnie wszystkich praw stanu.

Sprawa ta jest niezwykłą z tego względu, że rabunki i morderstwa, popełniane przez żołdactwo rosyjskie w Królestwie bardzo często, zwykle nie pociągają za sobą żadny złych skutków dla ich sprawców.

Zuchwały napad bandytów. We środę, o g. 11 w południe, dokonano w Warszawie w śródmieściu zuchwałego napadu, którego rezultatem było zabicie 3 bandytów i poranienie przechodniów. Szczegóły tego napadu są następujące. O godz. 11, z biura dyrekcyi wyjechał tramwajem kasyer, p. Migdalski, który miał przy sobie 2.000 rb., pomocnik jego, Krajewski, oraz pracujący w zarządzie tramwajów Ignacy Czapski i woźny. Na rogu ul. Nalewek i Ś-to Jerskiej, przed przystankiem, wagon otoczyło około 20 młodych ludzi. Siedzącego z brzegu, Ignacego Czapskiego, jeden z bandytów uderzył lufą rewolweru w głowę, a pozostali wyrwali z rąk kasyera torbę z pieniędzmi i zaczęli uciekać. Stało się to wszystko tak nagle, że ani urzędnicy tramwajowi, ani też jadący, nie byli w stanie zdobyć się na jakikolwiek opór. Będący jednak w pobliżu policyant i dwaj żołnierze pułku wołyńskiego, widząc tramwaj otoczony przez grupę ludzi i następnie tych samych ludzi uciekających, podejrzewając napad, rzucili się za uciekający. Kilku bandytów zbiegło na ul. Nowolipki i tutaj wpadło do domu Nr. 2. Jeden zaś z nich, z pieniędzmi, wpadł do sklepu z ubraniem, mieszczącym się w tym samym domu i tutaj za nim podążył policyant.

Bandyta, spostrzegłszy policyanta, strzelił do niego z rewolweru i zranił go ciężko w brzuch i obie nogi. Żołnierze, którzy razem z policyantem ścigali bandytów, zaczęli strzelać z karabinów do domu Nr. 2. Huk strzałów karabinowych wywabił z pobliskich koszar Wołyńskiego pułku żołnierzy, którzy salwami karabinowemi zaczęli ostrzeliwać dom, gdzie skryli się bandyci. Oficer na czele z kilku żołnierzami wpadł do sklepu i tu bandyta, który zamierzał stawić opór, został zabity przez żołnierzy. Pieniądze odebrano. Przy zabitym znaleziono browning i sztylet. Tymczasem żołnierzom dano znać, że trzej bandyci ukryli się w podwórzu. W chwili, gdy żołnierze wpadli na podwórze, bandyci zaczęli strzelać z rewolwerów, na co żołnierze odpowiedzieli wystrzałami z karabinów. Jeden bandyta został zabity, drugi ciężko raniony, a trzeci, który się skrył w ustępie, zakłóty bagnetami.

Jednocześnie żołnierze zaczęli strzelać w kierunku ulic Nalewek i Nowolipek, oraz otoczyli sąsiednie domy w celu dokonania rewizyi. Podczas tej strzelaniny raniono kilku przechodni.

Na Nalewkach w niektórych domach dokonano ścisłej rewizyi, przyczem aresztowano mnóstwo osób, które odprowadzono do cyrkułu IV.

Zwłoki zabitych bandytów odwieziono do prosektoryum, a rannego bandytę, pod silnym konwojem żołnierzy do szpitala Aleksandryjskiego w cytadeli. Zabici bandyci, oraz raniony liczą mniej więcej lat 17—18. Nazwisk bandytów nie udało się dotychczas wyjaśnić, ponieważ przy zabitych nie znaleziono żadnych dowodów legitymacyjnych, schwytanego zaś badać miano dopiero po przywiezieniu do cytadeli.

Według raportu pogotowia ratunkowego, lekarze opatrzyli następujących przechodniów:

1. Nieznany z nazwiska mężczyzna lat 35, rana postrzałowa prawego uda, odwieziony przez lekarza Pogotowia do szpitala św. Ducha.

2. Chaim Szcinaj, rana postrzałowa prawej nogi z karabinu, odwieziony do szpitala świętego Ducha.

3. Szoel Blumenbaum, lat 34, rana postrzałowa piersi z karabinu, pozostawiony w cyrkule IV-tym.

4. Jankiel Rosenkrantz, lat 41, rana postrzałowa lewej nogi, pozostawiony po opatrunku w cyrkule.

5. Jojne Szpigelman, lat 23, rana postrzałowa prawej nogi, pozostawiony w cyrkule.

6. Szmul Jungler, lat 21, rana postrzałowa nóg, pozostawiony w cyrkule.

7. Chaim Grundwelt, lat 21, rana tłuczona kolbą.

Dom pod nr. 2 przy ulicy Nowolipki, do którego wojsko przez kilka chwil strzelało, wygląda, jakby po oblężeniu; prawie wszystkie szyby w oknach powybijane, dziury od kul karabinowych są w całym domu, w wielu miejscach tynk zupełnie poodpadał.

Popłoch, jaki panował w tej dzielnicy nie da się wprost opisać. Wszystkie sklepy, będące w pobliżu zostały zamknięte, a bramy domów pozamykano na klucz; ulica Nowolipki od Przejazdu do Nalewek i Nalewki prawie do Gęsiej otoczone były przez gęste łańcuchy żołnierzy, którzy nikogo nie przepuszczali.

Strzały przy ulicy Chmielnej. We środę około godz. 9 rano w Warszawie na ulicy Chmielnej pomiędzy Szpitalną a Nowym Światem zaszedł wypadek następujący. Policyant posterunkowy, stojący z czterema żołnierzami na rogu Brackiej i Chmielnej, zauważył chłopca, sprzedającego jakieś pismo i chciał go aresztować. Chłopiec zaczął uciekać w stronę Nowego Świata, a za nim pobiegli żołnierze posterunkowi, z których jeden dał do uciekającego pięć strzałów. Jeden strzał trafił chłopca, którego na rogu Nowego Świata przytrzymał jakiś przechodzący żołnierz, poczem odprowadzono go do cyrkułu i tam wezwano Pogotowie.

Strzały te, dane wzdłuż ulicy, podczas ożywionego w tym punkcie ruchu pieszego, miały jeszcze ten wynik, że dwie kule trafiły Bogu ducha winną Stanisławę Dąbrowską, lat 15, zamieszkała przy ul. Pawiej pod nr. 67. Biedactwo szło do roboty i przed domem nr. 16 otrzymało postrzały w plecy na wylot, przy prawem przedramieniu, oraz w lewą rękę. Ranną zabrano do najbliższego sklepu, dokąd też wezwano pogotowie, które po doraźnym opatrunku odwiozło ją do szpitala. Nazwisko rannego chłopca Kazimierz Prus, lat 16. Ma on przestrzelone lewe udo. Odwieziono go do szpitala.

Strzały zaalarmowały całą dzielnicę, wywołując popłoch wśród przechodniów i w domach, a zarazem przerażenie i zgrozę wśród naocznych świadków tego okropnego strzelania na oślep i to w porze, gdy tylu ludzi idzie do pracy, a dziatwa do szkół.

Rewizye i aresztowania. We wtorek w nocy odbyła się po raz piąty rewizya w domu przy ulicy Wilczej nr 62 w Warszawie. Tym razem zrewidowane były piwnice i strychy. Nic nie znaleziono. Następnie po kilkogodzinnej rewizyi w mieszkaniu p. Jana Kalinowskiego, technika, zaaresztowano tegoż, oraz jego służącą.

We środę około godz. 1 po południu na rogu ul. Złotej i Zgoda policya rewidowała i aresztowała kolporterów pism.

W poniedziałek przed wieczorem, po przyjściu na stacyę Grodzisk pociągu osobowego z. Warszawy, agenci „ochrany“ aresztowali zamieszkałego w Jordanowicach pod Grodziskiem p. Stanisława Janiszowskiego i powieźli go do Warszawy, gdzie osadzono go w cytadeli. P. Janiszewski jest pracownikiem wydziału ruchu kolei warszawsko-wiedeńskiej. Przy aresztowanym znaleziono dwa numery „Sztandaru“.

Policya z wojskiem dokonała rewizyi w domu nr 7 przy ul. Hortensyi w Warszawie, w mieszkaniu emerytki p. Olszowskiej. Nie znaleziono nic i nie aresztowano nikogo.

We wtorek o godz. 10 w nocy agenci policyi tajnej, zawezwawszy do kantoru hotelu Europejskiego kasyera mieszczącej się w tymże gmachu cukierni Luurse'a, p. Juliana Cieślińskiego, aresztowali go. Powód aresztowania nie jest znany.

W poniedziałek o godz. 5 po południu żandarmi aresztowali na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej czterech młodzieńców, którzy zamierzali wyjechać koleją.

Z wtorku na środę w nocy od godz. 2 do 5 rano dokonywano rewizyi w mieszkaniu adwokata przys. L. Blumentala (znanego pisarza Belmonta). Zabrano paczkę listów, rękopisów i fotografij i 2 numery „Robotnika“.

Rewizyi przy ciekawych okolicznościach dokonano w mieszkaniu dyrektora kolejek podmiejskich, inżyniera Wiesława Gerlicza. Oto policya i wojsko, nie zastawszy p. Gerlicza w domu, wezwały stróża i w jego obecności wyważyły drzwi do mieszkania. Rewizya wykryła 4 rewolwery, wobec czego przy mieszkaniu p. Gerlicza postawiono wartę, która gdy p. Gerlicz wraz z żoną powrócił do domu aresztowała oboje. Aresztowano także woźnego p. Gerlicza, którego jednakże wraz z małżonką p. Gerlicza wypuszczono nazajutrz na wolność.

We wtorek w nocy wojsko wraz z policyą i żandarmami dokonało szczegółowej rewizyi w Widzewie pod Łodzią. Znaleziono 4 rewolwery i pewną ilość proklamacyj. Aresztowano 12 osób.

We środę w godzinach popołudniowych na ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 42 zebrali się czeladnicy rzeźniccy. Policya ich rozpędziła i 30 czeladników uwięziła.

W Wilnie policya aresztowała dwóch żydów i żydówkę, u których znaleziono 240 blankietów paszportowych, 36 książeczek paszportowych i dwie pieczęcie grodzieńskiego zarządu miejskiego.

W B[illegible]ku 16 b. m. aresztowano 7 męż[illegible] i kobietę, anarchistów-komunistów. Znalezio[illegible] pieczęć grupy i literaturę nielegalną.

Zabó[illegible]wa. We wtorek około godz. 6 po południu [illegible] mieszka[illegible]a starszego zgromadzenia farbiarzy, [illegible] Da[illegible]wskiego (Grójecka 5) przyszło trz[illegible] jakich ludzi, z których jeden zgasił lampę [illegible]oju, a dwaj pozostali dali do D. szereg [illegible]ów. [illegible] w szyję i głowę D. padł trupem [illegible] miejscu. Zabójcy zbiegli.

We [illegible] o god[illegible] 1 minut 20 po południu do idącego ulicą Towarową młodego człowieka niewiadomego nazwiska, przed domem nr. 28, podeszło dwóch ludzi i strzałami z rewolweru położyli go trupem na miejscu. Wezwane pogotowie zastało stygnące już zwłoki.

W Dąbrowie Górniczej we wtorek pomiędzy 12 a 1 w południe kilkoma wystrzałami rewolwerowymi zabito dwóch ludzi, z których jeden, szewc z zawodu, nazwiskiem Michna, dawał u siebie schronienia bandytom; drugi był złodziejem zawodowym. Sprawcy niewiadomi.

Ze świata.

Nadzwyczajny kawał. O wypadku w Köpenick donoszą jeszcze następujące szczegóły: „Ka-

pitan“ wyglądał na 55 do 60 lat, kulał na jedną nogę, a jedno ramię miał wyższe. Ubrany był w zniszczony mundur, przy czapce brakowało rozety, a szarfą przewiązał się, jak powrozem. — Gdy wstąpił do jednej restauracyi w Köpenick na kawę, miał wygląd — jak gospodarz zeznaje — rozbójnika, nie oficera. Mimo to żołnierze ślepo go słuchali!

Księga kasowa, którą kazał kasyerowi zamknąć, wykazywała saldo 4003 marki, ale gotówka wynosiła tylko 4002 marki. Brak ten „kapitan“ wytłómaczył sam możliwością pomyłki, zabrał pieniądze i pokwitował zamaszystym, ale nieczytelnym podpisem.

Nieprawdą się też okazało, jakoby pokazywał burmistrzowi rozkaz cesarski. Nie zadał sobie wcale trudu fałszowania takiego dokumentu, lecz na zapytanie burmistrza o legitymacyę, wskazał na żołnierzy z bagnetami, mówiąc: „Oto moja legitymacya!“

Pisma berlińskie sprawę tę traktują nader poważnie, dowodząc, jaki zgubny wpływ wywiera na żołnierzy, zmuszanie ich do bezwzględnego posłuszeństwa wobec pierwszego lepszego, który nosi oficerski mundur. Podnoszą też, że tylko w kraju, gdzie monarcha, mimo konstytucyi i parlamentu, rządzi prawie autokratycznie, mogą urzędnicy uwierzyć w rozkazy cesarskie, nakazujące wbrew wszelkim przepisom ich aresztowanie.

Policya berlińska wyznaczyła za wykrycie sprawcy 2000 marek nagrody. Dotąd znaleziono jednak tylko części jego garderoby oficerskiej, rozrzucone po różnych stacyach przedmiejskich.

Zatonięcie statku podwodnego. Telegramy doniosły o zatonięcie w Bizercie na wybrzeżu północno afrykańskiem francuskiego statku podwodnego „Lutin“. Katastrofa miała następujący przebieg: „Lutin“ wypłynął we wtorek o godzinie 8 rano z portu Bizerty, aby odbyć ćwiczenia na morzu. Na pokładzie znajdował się komendant statku Phepoux, oficer marynarki Bourchet, kadet Millot i 15 ludzi załogi, wśród nich zaś dwóch elewów, którzy pierwszy raz dopiero brali udział w manewrach podwodnych. Gdy statek w ciągu dwóch godzin nie powrócił do portu, dyrektor arsenału, zaniepokojony tem opóźnieniem, wysłał natychmiast kilka statków holowniczych, aby odszukały „Lutina“. Okręty długo nie mogły znaleźć żadnego śladu podwodnego statku; dopiero sondowanie wykazało, że „Lutin“ leży na dnie morza w głębokości 40 metrów. Miejsce zatonięcia statku jest odległe o trzy mile od wybrzeża.

Co było przyczyną katastrofy, niewiadomo. Przypuszczają, że mogło ją spowodować przedziurawienie powierzchni statku albo uszkodzenie maszyn. Załoga statku „Iskeul“, który eskortował „Lutina“, opowiada, że łódź podwodna dwa razy zanurzyła się szczęśliwie do wody i dwa razy wypłynęła na powierzchnię. Za drugim jednak razem wypłynęła sterem do góry, z czego możnaby wnioskować, że już wówczas statek był uszkodzony, a woda przez jakiś otwór wdarła się do wnętrza.

Przedsięwzięte dotąd środki ratunkowe okazały się bezskuteczne. Statki francuskie, angielskie i duńskie pracują nad podłożeniem pod zatopiony statek łańcuchów i wydobycie w ten sposób na powierzchnię. O uratowaniu załogi niema mowy. Jeżeli statek nie był zaopatrzony w balony z tlenem i jeżeli przestrzeń wypełniona powietrzem nie jest zbyt wielka, to przypuścić, że załoga już po 48 godzinach ulegnie zatruciu kwasem węglowym, wydobywającym się z płuc i coraz bardziej wypełniającym zamknięty statek. W takim razie żołnierze prędzejby się podusili, zanimby poczuli głód.

25 milionów na cele dobroczynne W Londynie umarła przed 3 dniami wdowa po bankierze Levis Hill, który umarł przed kilku laty, pozostawiwszy wdowie 100 milionów koron. Stosownie do życzenia zmarłego męża, wyszła wdowa powtórnie za mąż. Testamentem swym przeznaczyła 25 milionów koron na cele dobroczynne, a to: 10 milionów na wybudowanie domów przytułku, 6 milionów na szpitale, $2^{1}/_{2}$ mil. dla biednych żydów itd.

$104^{1}/_{2}$ godzin na desce w morzu. Duński okręt „Teksas“ przywiózł przed kilku dniami do Kopenhagi marynarza, który przebył $104^{1}/_{2}$ godzin na desce wśród burzy na morzu. Marynarz ten należał do załogi okrętu amerykańskiego „Oliver S. Barret“, który się rozbił, a z całej załogi jedynie ten marynarz wyratował się. Przez czas spędzony na desce był ciągle napastowany przez rekiny, a dla zaspokojenia głodu zjadł swoją glinianą fajkę.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 19 października).

Zajścia w uniwersytecie moskiewskim.

Moskwa (Pet. ag. tel.). Naczelnik miasta otrzymał wczoraj następujące rozporządzenie Stołypina: Poinformowany dokładnie przez sprawozdanie deputacyi uniwersytetu moskiewskiego i rektora o położeniu w tym uniwersytecie, uznałem za potrzebne dopuścić do otwarcia uniwersytetu na podstawie statutu, wypracowanego przez radę profesorów i natychmiast cofnąć patrole policyjne z uniwersytetu, ufny w moralną powagę kolegium profesorskiego i w to, że potrafi ono przekonać młodzież, iż Rada profesorów jest stróżem ich interesów. Jestem przekonany, że Rada profesorów przeszkodzi przekształceniu się zgromadzeń studentów w meetingi konspiracyjne i że wskutek tego niepotrzebna będzie interwencya władz. Gdyby jednak mimo to zgromadzenia studentów przybrały charakter, zagrażający publicznemu porządkowi i gdyby nadużywano uniwersytetu do zbrodniczych celów, to władze lokalne mają natychmiast temu kres położyć.

Wybory do Dumy.

Petersburg. Moskiewski zarząd miejski otrzymał rozkaz przygotowania list wyborczych do Dumy, co potrwa zapewne do połowy grudnia b. r.

Kwestya agrarna w kraju nadbałtyckim.

Mitawa. W komisyi dla reform w sprawach agrarnych nastąpil rozłam. Więksi właściciele ziemscy występują za wolnością przy umowach do nabywania gruntu, podczas gdy chłopi żądają przymusowego wywłaszczenia większych posiadaczy ziemskich na rzecz bezrolnych i uregulowania kwestyj agrarnych przez dotąd jeszcze nie zaprowadzone komisye krajowe.

Procesy przeciw byłym członkom Dumy.

Petersburg. Zgromadzenie prokuratorów izb sądowych uznało za bezprawne pociągnięcie do odpowiedzialności byłych członków Dumy za rozpowszechnienie odezwy wyborskiej. Mimo to naczelny prokurator Komyszański nakazał wszczęcie śledztwa.

Rewizye i aresztowania.

Petersburg. Onegdajszej nocy dokonano w całym mieście szeregu rewizyj i aresztowań.

Pociągi bojowe.

Petersburg. Od 14 października nakazano na wszystkich stacyach petersburskiego obwodu kolejowego trzymać w pogotowiu pociągi bojowe. Przy pociągach dyżurują oddziały wojskowe z batalionów kolejowych.

Nowa pożyczka rosyjska

Paryż. Dzienniki donoszą, że rosyjski minister spraw zagranicznych, Izwolskij, został wczoraj przyjęty przez ministra Bourgeois. W najbliższych dniach będzie on konferował z bankierami i interesowanymi w pożyczce rosyjskiej. W razie ustąpienia ministra Bourgeois przedłuży Izwolskij swój pobyt, aby z jego następcą wejść w osobisty stosunek.

Echa pogromu floty rosyjskiej.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). W sprawie oficerów łodzi torpedowej „Biedowy“ wyszedł za sprawą wojennego sądu marynarki rozkaz, aby kary, na jakie skazani zostali kapitan Baranow i Glacier de Cologne, zostały zamienione na wyłączenie ze służby, zaś kary porucznika Leontiewa i pułkownika Filipowa na wydalenie ze służby. Wyrok co do admirała Rożestwieńskiego, oraz innych oskarżonych, został potwierdzony.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 października.

Prezydent poświęca wspomnienie zmarłemu posłowi Hovorce, następnie podaje do wiadomości, że poseł Cipera złożył mandat do komisyi reformy wyborczej.

Wnioski i interpelacye.

Posłowie Stein, Schönerer i tow. zgłaszają wniosek nagły, wzywający rząd, aby prowadził rokowania z Węgrami tylko na zasadzie zniesienia wspólności.

Poseł Olszewski interpeluje ministra spraw wewnętrznych w sprawie urzędowania władz politycznych w Galicyi, głównie starostwa tarnowskiego.

Poseł Jaworski interpeluje min. spraw wewnętrznych, w sprawie wyborów gminnych w Metyszczowie (pow. Brzeżany) i postanowień starostwa w Zaleszczykach o postępowanie wobec ludności ruskiej.

Poseł Błażowski interpeluje minstra obrony krajowej w sprawie stosowania ustawy o podwodach wojskowych.

Poseł Breiter interpeluje ministra sprawiedliwości w sprawie postępowania wiceprezydenta sądu dra Pogorzelskiego i radcy sądu wyższego dra Kaisera i niemożliwych z powodu tego stosunków w sądzie krajowym karnym w Krakowie.

Poseł Krempa interpeluje ministra obrony krajowej o nadużycia spełniane wobec rezerwistów, powoływanych na ćwiczenia.

Minister Schoenaich i Derschatta odpowiadają na szereg interpelacyj. Minister Derschatta odpowiada między innemi na interpelacyę posła Schreitera w sprawie prowadzonej przez administracyę kolei państwowych akcyi celem poprawy bytu personalu kolejowego. Minister zaznaczył, że akcya podjęta przez rząd, wymaga prawie 5 milionów koron. Słuszne żądania urzędników rząd już spełnił (?), co też uznali urzędnicy sami. Co do innych życzeń, które na razie nie okazały się nagłemi (?), będą one spełnione w wciągu lat sześciu. Dotyczące sumy zostały już wstawione w budżet.

Onciul-Sternberg.

Poseł Królikowski imieniem komisyi nagany przedstawia referat w sprawie posłów Onciula i Sternberga wraz z wnioskiem, aby Sternbergowi nie udzielać nagany.

Poseł Onciul oświadcza, że zwołania komisyi żądał dlatego, aby udowodnić nieprawdziwość dowodów Sternberga.

Poseł hr. Sternberg przytacza przyczyny swego wystąpienia i zarzuca Onciulowi korrupcyę.

Po Sternbergu przemawiał jeszcze raz poseł Onciul. Po faktycznem sprostowaniu posła Wassilki i końcowym wywodzie referenta komisyi przystąpiono do głosowania. Za wnioskiem komisyi oświadczyło się 9 głosów przeciw 42. Wobec braku kompletu, jaki głosowanie wykazało, zamknął prezydent posiedzenie, oznajmiwszy, że o terminie następnego posiedzenia zawiadomi posłów w drodze pisemnej.

* * *

Rokowania.

Wiedeń. (Tel. wł.). W sytuacyi parlamentarnej nie zaszła dziś przed południem żadna zmiana.

Na popołudnie została zwołana konferencya przewodniczących klubów, celem ułożenia programu prac parlamentarnych i umieszczenia sprawy upaństwowienia kolei północnej na porządku dziennym Izby.

TELEGRAMY

z dnia 19 października.

Strejk górników na Górnym Śląsku.

Wrocław. »Schlesische Ztg« donosi z Bytomia, że wczoraj robotnicy kopalni »Wiktorya« przyłączyli się do strejku górników z kopalni sąsiedniej »Neuhof«, gdzie z 341 górników zjechało tylko 14, a w »Wiktoryi« z 119 tylko 15.

Strejk żeglarzy.

Tetschen. (Tel. wł.). Wskutek strejku żeglarzy nagromadziło się mnóstwo towarów, których nie można wyekspedyować. Zarząd kolei północno-zachodniej pozwolił swoim robotnikom pracować przy ładowaniu statków. Robotnicy kolejowi odmówili jednak, nie chcąc być łamistrejkami. Towarzystwa żeglugi nie chcą zrobić żadnych ustępstw. — Strejk obejmuje 3000 robotników. Spodziewają się, że i w Niemczech robotnicy w portach nad Łabą zastrejkują.

Podmokłe. (Tel. wł.). Bawi tu inspektor żeglugi rzecznej z ministerstwa handlu, który ma polecone zebrać informacye co do położenia robotników i czasu pracy, oraz interweniować w strejku celem doprowadzenia do ugody.

Strejk robotników spedycyjnych.

Tryest. Strejkujący robotnicy spedycyjni urządzili wczoraj po zgromadzeniu pochód przez miasto. Zastrejkowało także 200 krawczyń. Z powodu strejku personalu, magazyny kolei południowej tak są przepełnione, że kolej południowa nie przyjmuje nowych przesyłek.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego postawiony został wniosek, aby ze względu na przewiezienie zwłok Fr. Rakoczy'egy w dniach od 26 do 31 b. m. nie odbywać posiedzeń, aby deputacya pod wodzą hr. Eugeniusza Zichy'ego mogła odprowadzić zwłoki z Orsowy do Koszyc, a posłowie mogli tworzyć straż honorową przy trumnie. Prezydent ministrów Wekerle, zabrawszy głos, przedłożył projekt ustawy o przewiezieniu zwłok Rakoczy'ego i jego towarzyszów. Podczas przemówienia Wekerlego posłowie powstali z miejsc. Posiedzenie trwa dalej.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Ministeryum Clemenceau.

Paryż. Minister Sarrien odbył wczoraj dłuższą konferencyę z Clemenceau. Dziś pożegna się Sarrien na Radzie ministrów z kolegami ministeryalnymi. Jeszcze onegdaj wręczył Sarrien listownie dymisyę Fallieresowi. Powszechnie wymieniają Clemenceau jako jego następcę, sądzą jednak, że pociągnie to za sobą także inne zmiany w składzie gabinetu. Nie jest pewnem, czy Bourgeois i Poincarré pozostaną w gabinecie. Prawdopodobnem jest także nowe obsadzenie portfelów wojny i marynarki. Clemenceau zamierza powołać do gabinetu byłych swych współpracowników przy dzienniku „Aurore“ Vivianiego i Pichona.

Paryż. Clemenceau twierdzi, że ma już listę gabinetu gotową. Gabinet Clemenceau pod względem polityki zagranicznej powstawałby pod wpływem samego Clemenceau, bez względu na to, czy portfel spraw zagranicznych zatrzyma Bourgeois, czy też obejmie przyjaciel Clemenceau, Paweł Cambon.

Paryż. (Tel. wł.). Clemenceau, jakkolwiek nie dostał jeszcze oficyalnego polecenia utworzenia gabinetu, konferował już wczoraj z całym szeregiem osobistości. Jakkolwiek kilku obecnych ministrów zamierza Clemenceau przejąć do nowego gabinetu, jednakowoż 3 ważne teki musi obsadzić nowymi ministrami, albowiem minister spraw zagranicznych Bourgeois i minister finansów Poincaré oświadczyli, że bezwarunkowo z gabinetu wystąpują, a nadto wolną będzie teką ministra sprawiedliwości, którą miał ustępujący szef gabinetu Sarrien.

Ministrem spraw zagranicznych ma zostać Pichon, który od ostatnich wyborów zasiada w senacie, gdzie jeszcze nie miał sposobności dać się poznać. Tękę finansów ma objąć Cailloux. jakkolwiek będąc ministrem skarbu w gabinecie Waldeka-Rousseau nie cieszył się popularnością z powodu swego fiskalizmu. Mianowanie deputowanego Viviani'ego, niezawisłego socyalisty, ministrem sprawiedliwości jest zapewnione.

Paryż. Osobiści przyjaciele Clemenceau opowiadają w kuloarach Izby, że przesilenie gabinetowe trwać będzie tylko krótko. Clemenceau w 24 godzin po powołaniu do prezydenta Falliéresa przedstawi listę gabinetu. Organizacye skrajnej lewicy oświadczają, że nowy gabinet, ktokolwiek stałby na jego czele, będzie musiał być radykalniejszym i bardziej jednolicie dbać o przeprowadzenie reform. Tylko pod tym warunkiem następca Sarriena może otrzymać poparcie Izby.

Dziennik „Humanite“ występuje przeciw Clemenceau, jako kandydatowi na ministra spraw zagranicznych, gdyż obawia się jego żywego temperamentu.

Budżet francuski.

Paryż. Komisya budżetowa zniżyła sumę pożyczki, którą przedłożenie rządowe oznaczyło na 140 milionów franków, na 80 milionów franków. Całą sumę wydatków zredukowano z 4010 milionów franków na 3832 milionów franków.

Fałszywy kapitan.

Berlin. (Tel. wł.). Poszukiwania policyjne za bandytą, który aresztował burmistrza Köpenicku, nie wydnły dotąd żadnego rezultatu. Policya robi poszukiwania w sferach nałogowych zbrodniarzy i umysłowo chorych.

Hiszpania przeciw klerykalizmowi.

Madryt. Rada ministrów przyjęła projekt ustawy o stowarzyszeniach. Projekt poddaje wszystkie kongregacye pod władzę państwową, zakazuje udzielania publicznej nauki, przyznaje rządowi prawo wizytacyi klasztorów, nakłada podatki na kongregacye, zajmujące się przedsiębiorstwami przemysłowemi i przewiduje rozwiązanie kongregacyj zagranicznych i tych, których kierownictwo znajduje się zagranicą.

✕ **Wszystkie przesyłki pieniężne dla komisyi zawodowej w Krakowie** należy nadsyłać pod adresem: Kazimierz Łapiński, Związek stow. rob., ulica Wiślna 5.

✕ **Baczność krawcy krakowscy!** W poniedziałek 22 b. m. o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczorem odbędzie się zgromadzenie poufne w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5). Ze względu na ważność sprawy o liczny udział uprasza zarząd.

✕ **Wiedeń.** W niedzielę 21 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się poufne zebranie partyjne w lokalu stow. „Siła“ (VI. Magdalenenstrasse 84), na które zaprasza towarzyszów miejscowy komitet P. P. S. D.

✕ **Wiedeń.** Przedstawienie amatorskie urządza stow. „Siła“ w niedzielę 28 b. m. w sali „Zur blauen Weintraube“, dzieln. V. Schlossgasse 5. Na zakończenie tańce. Początek o godzinie 7 wieczorem. Karta wstępu wcześniej nabyta 50 h, przy kasie 70 h.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku**

L. 87664/06
I.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy robót, reparacyi i materyałów, częścią na 3 lata, częścią na rok, odbędzie się w wtorek dnia 30. października 1906 r. o godz. 12 w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu (Pl. WW. Świętych L. 6, II. p.) **publiczna licytacya** za pomocą otwarcia opieczętowanych i ostęplowanych pisemnych ofert.

Dostawa obejmuje na okres 3 lat, t. j. 1907/1909 następujące roboty:
1) powroźnicze, 2) stolarskie, 3) kowalskie;
na okres roku 1907

Roboty:
4) bednarskie,
5) blacharskie,
6) szklarskie,
7) ślusarskie,
8) kamieniarskie,

Materyały:
9) wapno zwyczajne,
10 wapno hydrauliczne i gips,
11) cegłę,
12) piasek, żwir, glinę,
13) wyroby kamionkowe i beton.
14) wyroby z lanego żelaza
15) naczynia z surowego żel. i stali
16) naczynia emaliowane polerow.
17) skóry,
18) materyały sklepowe.

Wadyum wynosi:

ad 1)	40 K	ad 7)	100 K	ad 13	60 K
ad 2)	200 K	ad 8)	40 „	ad 14)	40 K
ad 3)	50 K	ad 9)	50 K	ad 15)	40 K
ad 4)	20 K	ad 10)	50 K	ad 16)	40 K
ad 5)	100 K	ad 11)	60 K	ad 17)	20 K
ad 6)	60 K	ad 12)	200 K	ad 18)	50 K

Wadyum należy złożyć w Kasie miejskiej przed terminem licytacyjnym.

Ofety składać można codziennie aż do dnia licytacyi do godziny 12 w południe na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego Magistratu (Plac WW. Świętych L. 6, II. p.).

W biurze Wydziału ekonomicznego w godzinach urzędowych otrzymać można odnośne druki i formularze warunków licytacyjnych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 9 października 1906 r.

Prezydent miasta: *Dr. Leo.*

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412)